Nr. 20. r. 1935. ODBITKA R. XIV.

POLSKA GAZETA LEKARSKA

Prof. Dr. L. KORCZYŃSKI. Kraków.

O ośrodki nauki i nauczania balneologji i klimatologji.

„Ażeby założyć jedno główne ognisko, w któremby się skupiał cały ruch na naszym obszarze zdrojowym i ustanowić niejako władzę naukową w tym przedmiocie, któraby ani na chwilę nie spuszczała z oka stanu, w jakim się znajdują wszystkie nasze wody lekarskie, któraby sumiennie roztrząsała potrzeby naukowe i materjalne każdego zosobna zdrojowiska, któraby uważała, badała, nauczała, doradzała i na wsze strony zbawienną rozwijała czynność, w miarę wiadomości i sił fizycznych swoich członków, Towarzystwo Naukowe wysadziło Komisję Balneologiczną, która te ważne, a trudne obowiązki przyjęła i o to usilnie starać się będzie, aby się z nich, w miarę możności wywiązała“.

Przytoczone w tej chwili słowa Dietla służą za wskazówkę, w jaki sposób i sam Dietl i cały zespół stworzonej jego staraniem Komisji Balneologicznej pojmowali zadania tej komisji. Miała być, jako autorytatywna organizacja naukowa, nieurzędowym ośrodkiem dydaktycznym i naukowym zdrojownictwa, a równocześnie także organizatorem i orędownikiem uzdrowisk. I była istotnie tem wszystkiem przez wcale długi okres czasu.

Na podobnych do niej zasadach powstała w r. 1876 na wniosek B. Lutostańskiego Komisja Balneologiczna Krakowskiego T-wa Lekarskiego, zjednoczona od r. 1889 z Komisją przemysłowo-lekarską tego Towarzystwa. Kierował nią aż do roku 1905 profesor Kliniki Lekarskiej U. J. Edward Korczyński.

To, co się robiło w obu komisjach, było poniekąd przygrywką do zupełnie już wyraźnych starań o stworzenie przynajmniej zaczątków szkoły balneologicznej. Wyrazem ich i owocem starań były docentury hydroterapji, Stanisława Smoleńskiego w Krakowie i Edmunda Kowalskiego we Lwowie. Fizjoterapja elementarna zdobyła przez nie przynajmniej dla jednego swojego działu oficjalnych przedstawicieli w obu małopolskich szkołach lekarskich. Były także starania o docenturę balneoterapji i był bardzo poważny kandydat na nią. Habilitacja utknęła, niestety, niewątpliwie z wielką szkodą dla naukowego rozwoju polskiej balneologji.

O tworzeniu uniwersyteckich katedr balneologji nie mówiono jeszcze w tych czasach. Po raz pierwszy poruszył tę sprawę publicznie na II Zjeździe Balneologicznym, odbytym

w Krakowie w r. 1909 Zenon Pelczar. Zupełnie już oficjalnie postawiono ją na porządku dziennym w rok później na I Przemysłowo-balneologicznym Zjeździe, urządzonym we Lwowie. Uchwalono na nim po wygłoszonym na ten temat referacie L. Korczyńskiego następującą rezolucję: *„Pierwszy Krajowy Zjazd przemysłowo balneologiczny uznaje konieczność utworzenia katedr balneologji i balneotechniki oraz odpowiednich pracowni przy tych katedrach na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie, oraz na Politechnice we Lwowie, a zanim to nastąpi konieczność habilitowania odpowiednich docentów"*. Równocześnie zlecił Zjazd starania o zrealizowanie tej rezolucji Polskiemu T-wu Balneologicznemu. I Towarzystwo Balneologiczne przyjęło ten mandat. Starało się go wypełnić i nie zrażało się żadnemi przeszkodami. Było już prawie u celu, kiedy wybuchła wojna światowa i zniweczyła bardzo już obiecujące wyniki paroletnich zabiegów. A o tem, że nie były bezskuteczne, świadczy chociażby ten szczegół, że już w rok po wojnie światowej utworzenie katedry balneologji pomieścił w swoim programie Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego i prosił o nią Ministerstwo Oświaty w powtarzanych corocznie przedstawieniach. Zabiegały o nią także wydziały lekarskie innych uniwersytetów. I może właśnie dlatego, że tak było, zawisła katedra balneologji w powietrzu. Na bardzo tylko niedługo miał ją Uniwersytet Poznański, *ad personam* dla Franciszka Chłapowskiego.

Towarzystwo Balneologiczne pamiętało o swoich obowiązkach, płynących z przyjętego jeszcze w roku 1910 mandatu i nie zaniedbywało niczego, żeby także ze swojej strony przyczynić się do uzyskania chociażby tylko jednego ośrodka naukowego dla polskiej balneologji.

Z chwilą, kiedy jasnem się stało, że nie da go najwyższa nasza magistratura, z istoty rzeczy najbardziej do tego powołana, nie pozostało nic innego, jak tylko stworzyć go własnemi zabiegami i zapomocą własnych zasobów materjalnych. W tej myśli i w tym celu zaczął Zarząd Towarzystwa Balneologicznego w lipcu 1926 roku gromadzić *Fundusz Budowy Instytutu Balneologicznego w Krakowie.* Początki nie były łatwe. Nie wierzono w powodzenie tego rodzaju przedsięwzięcia. Ale byli jednak tacy, co wierzyli i tę swoją wiarę zaznaczyli czynem już w pierwszym roku instytutowej akcji Zarządu Towarzystwa. Byli tymi jej pionierami Komisja zdrojowa Ciechocinka, Dr. Edward Żuliński, Dr. Mieczysław Mazurek, Dr. Władysław Podsoński, Dr. Ignacy Dembicki i właściciel zakładu kąpielowego w Podgórzu Antoni Mateczny. Nie było tego zbyt wiele, co dał rok 1926, zebrało się razem tylko 1.978 zł. Ale to, że się zebrało, posłużyło za impuls moralny, przełamało niewiarę i stało się fundamentem niewątpliwego powodzenia na przyszłość.

Akcja zbiórkowa zataczała coraz szersze kręgi. Na zbudowanie Instytutu Balneologicznego dawały magistraty miast, instytucje finansowe i zakłady przemysłowe, komisje zdrojowe i za-

rządy uzdrowisk, dawali ziemianie, przysparzali bardzo wiele, najwięcej ze wszystkich, lekarze, dawały także wydziały lekarskie zwłaszcza Wydział Lekarski Krakowskiego Uniwersytetu. Bardzo znamienny sukces oznaczało zainteresowanie się nią w roku 1934 Pana Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej Dr. Eugenjusza Piestrzyńskiego, a, jako wyraz jego, polecenie dyrekcjom 5 państwowych zakładów zdrojowych, ażeby na wielką skalę zajęły się wyzyskaniem 10 groszowych nalepek naszego Towarzystwa. Dzięki temu zarządzeniu powiększył się majątek Funduszu Budowy Instytutu Balneologicznego w r. 1934 o 12.000 zł a wraz z dochodami z innych źródeł o przeszło 17.000 zł. Poza materjalnem, posiada ono dla nas jeszcze bardzo ważne moralne znaczenie, jako wyraz zaufania Ministerstwa do instytutowej działalności Towarzystwa i do osób, które nią kierują.

O wszystkich, co w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomnożenia gromadzonego funduszu, mówią po imieniu ogłaszane każdego roku sprawozdania o akcji instytutowej. Nie pominięto w nich nikogo i niczego. W niedalekiej przyszłości wejdzie to wszystko do osobnej Pamiątkowej Księgi wraz z historją starań o budowę Instytutu i jego powstawania.

Osobną pozycję w dorobku zabiegów o zbudowanie domu instytutowego tworzy sprawa budowlanego gruntu. Pamiętano o niej już w roku 1926. I poruszono ją wobec prezydjum miasta Krakowa, ściśle biorąc wobec ówczesnego prezydenta, Pana Senatora Rollego, w formie prośby o darowiznę odpowiedniej dla tego celu parceli. Prośba spotkała się z życzliwem przyjęciem. Miasto dawało nam grunt pod budowę. Nie mieliśmy na nią wtedy funduszów. Promesa darowizny poszła w zapomnienie.

Po ośmiu latach zmieniły się stosunki. Fundusz Budowy Instytutu Balneologicznego wzrósł do tej wysokości, że starczy już na wzniesienie domu o takich rozmiarach, że będzie w nim dość miejsca na pomieszczenie tego wszystkiego, czego potrzebuje nauczanie i nauka fizjoterapji, przedewszystkiem fizjoterapii elementarnej. Chodzi już tylko o plac pod budowę. I znowu, tak samo jak przed ośmiu laty ówczesny prezydent Krakowa, przyjmuje obecny, Pan Dr. Kaplicki, bardzo życzliwie prośbę Towarzystwa Balneologicznego o darowiznę przez gminę m. Krakowa stosownej parceli pod budowę Instytutu Balneologicznego. Oficjalne pismo Towarzystwa, wniesione w tej sprawie do Zarządu miasta, poparte przez Radę Wydziału Lekarskiego i przez Pana Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, doczeka się zapewne już niezadługo pomyślnego załatwienia. Usunie to ostatnią zaporę, a wraz z jej usunięciem będzie można przystąpić do zbudowania dla Instytutu własnego domu. Rozporządzamy na ten cel kapitałem 82.450 zł, 82 gr i dochodem z rozsprzedaży trzech wydawnictw: klimatologji lekarskiej, mapy uzdrowisk Polski i polskiego almanachu uzdrowisk.

Na zasadzie ułożonego planu ma powstać dom dwupiętrowy z niskim i z wysokim parterem.

Na niskim parterze będą pomieszczone wszelkiego rodzaju urządzenia lecznicze fizjoterapeutyczne, na pierwszem miejscu z zakresu fizjoterapji elementarnej.

Wysoki parter przeznaczono na pomieszczenie sali wykładowej, pokojów z urządzeniami do badań lekarskich i pokoju dyrektora Instytutu.

Na pierwszem piętrze ma powstać oddział kliniczny z kilkunastu łóżkami.

Drugie piętro pomieści pracownie ważnych dla balneologji i klimatologji działów nauk przyrodniczych.

Na płaskiej części dachu ma powstać solarjum z przyrządami foto- względnie aktinometrycznemi.

Urządzenie Instytutu i wyposażenie go w to wszystko, co się łączy z streszczonym przed chwilą planem jego rozkładu, będzie wymagało sporego nakładu pieniężnego i wcale długiego czasu. Nie możemy narazie mówić ani o czasie ani o pieniądzach. Ale niech mi wolno będzie wypowiedzieć przynajmniej tyle, że nawet przy niezbyt sprzyjających warunkach będzie można temi środkami materjalnemi, które napewne nie zawiodą, dać w niezbyt długim okresie czasu przynajmniej najważniejsze urządzenia z zakresu fizjoterapji elementarnej.

Po tylu dowodach zainteresowania się sprawą Instytutu ze strony licznych odłamów społeczeństwa, zwłaszcza sfer lekarskich, i po namacalnych dowodach życzliwości, moralnego i materjalnego poparcia, udzielanego przez szereg lat tej sprawie, byłoby wprost wielką niewłaściwością przypuszczać, że zmieni się to z chwilą, kiedy Instytut znajdzie się już pod swoim własnym dachem. Wierzę najmocniej, że nietylko się nie zmieni, ale raczej spotężnieje i zapewni rychłe ukończenie rozpoczętego dzieła, a potem pełny rozwój i rozkwit polskiej nauki na polu balneologji i klimatologji już w swoim własnym, wspólnemi siłami całego społeczeństwa stworzonym ośrodku.
